



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

redaktor wydania

Świdnica została wyróżniona w ogólnopolskim konkursie „Grunt na medal”, zorganizowanym przez Polską Agencję Informacji i Inwestycji Zagranicznych. Do rywalizacji zgłoszono w całym kraju tysiąc gruntów przeznaczonych pod budowę nowych firm. Dla miasta to ogromny prestiż. To także dowód, że opłaca się wydawać pieniądze na zwiększenie atrakcyjności działek, bo dzięki temu nie brakuje w naszym regionie kolejnych inwestorów. ■

ZA TYDZIEŃ

- KSIĘŻA NA STUDIACH
- REKOLEKCE IGNAKJAŃSKIE w Bardzie
- KULT ARNOŠTA Z PARDUBIC przez wieki
- Panorama parafii PW. ŚW. JAKUBA APOSTOŁA w Krosnowicach

Ekumenizm

Co nas łączy

Kościół w drodze do jedności – to temat wystąpienia ks. Waldemara Szczugieła z Kościoła ewangelickiego i ks. mitrata Eugeniusza Cebulskiego z Kościoła prawosławnego, podczas poświęconych ekumenizmowi „Wieczorów Świdnickich” (22 stycznia, godz. 19.00). Inspiracją do ich zorganizowania stał się Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Ks. Waldemar podczas przemówienia zachęcał między innymi, by głosić Ewangelię czynem – nie przechodząc obojętnie obok potrzebujących. Ks. Cybulski zaprezentował naukę Kościoła prawosławnego na temat jedności. Po wykładach wystąpił chór męski „Oktoich” cerkwi św. Cyryla i Metodego z Wrocławia pod dyr. Ks. Grzegorza Cebulskiego.

Ekumenizmowi, a szczególnie temu, co prowadzi nas do jedności, poświęcił też kazanie na poprzedzającej „Wieczór” Mszy św. w katedrze ks. Adam Bałabuch. **DB**

Rekolekcje w seminarium

Dom otwartych drzwi



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Można już zgłaszać się na rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej szkół ponadgimnazjalnych.

W trosce o powołania kapłańskie w diecezji, wspólnota seminaryjna przygotowuje, po raz pierwszy w Świdnicy, rekolekcje adresowane do chłopców zaangażowanych w życie Kościoła. Odbędą się one od 10 do 12 lutego. Pierwszym kryterium weryfikacji zgłoszeń jest wiek rekolektantów. Przełożeni semi-

naryjni apelują, by księża proboszczowie wybrali chłopców ze szkół ponadgimnazjalnych.

Historia rekolekcji w seminarium pokazuje, że wielu przyszłych kleryków właśnie dzięki tym dniom skupienia miało pierwszy kontakt z Domem Ziarna. Doświadczenie to niejednokrotnie było mocnym potwierdzeniem drogi powołania kapłańskiego. **REZ**

Gospodarzami i przewodnikami rekolektantów będą klerycy pierwszego i drugiego roku

SYMBOL POJEDNANIA



DOROTA BARELA

Kościół Pokoju pod wezwaniem Trójcy Świętej w Świdnicy był jednym z trzech, które pozwolono wybudować protestantom na Śląsku po wojnie 30-letniej (w latach od 1618 do 1648). Choć towarzyszyły temu liczne obostrzenia (miał powstać w ciągu roku z nietrwałych materiałów: drewna, gliny, piasku i słomy), było ono – biorąc pod uwagę zwyczaj w XVII wieku – wyrazem tolerancji. Dziś świątynia w Świdnicy jest jedną z dwóch w

W 2001 r. świątynię wpisano na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO

Europie (obok jaworskiej), które posiadają tak bogate wyposażenie barokowe, a powstały wbrew zasadom budowlanym. Ze względu na historię jest symbolem pojednania. **DB**

Rocznica tuż-tuż



DOROTA BARELA

Rzeźba Ukrzyżowania z portalu świdnickiej katedry

ŚWIDNICA. Rocznicę poświęcenia katedry będziemy obchodzić w poniedziałek, 30 stycznia, o godz. 18. Uroczystej Mszy św. z udziałem

duchowieństwa naszej diecezji będzie przewodniczył bp Ignacy Dec. Po niej – w cyklu Wieczorów Świdnickich – koncert kolęd.

Opłatek kombatantów



DOROTA BARELA

Bp Ignacy Dec z Bogdanem Zdrojewskim – prezesem obu związków uczestniczących w wigilii

ŚWIDNICA. Z osobami ze Związku Inwalidów Wojennych i Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego dzielił się opłatkiem ks. bp Ignacy Dec 19 stycznia. – Wy jesteście tym pokoleniem, od którego uczyliśmy się patriotyzmu, czyli miłości do naszej matki Polski – mówił ordynariusz, składając życzenia. Natomiast prezes obu związków Bogdan Zdrojewski przypomniał czasy niemieckiej okupacji i ko-

munizmu. – Kościół katolicki i prawda to jedno – mówił. – Jednak niektóre media, opanowane przez lewicowo-liberalne ugrupowania, bez kłamstw istnieć już nie mogą. Prezes jako przykład podał komentarze dotyczące wizyt premiera Kazimierza Marcinkiewicza i niektórych ministrów w Radiu Maryja. W spotkaniu uczestniczyli: ks. Kazimierz Jandziszak, ks. Jan Bagiński i przedstawiciele władz miasta.

Przegląd zespołów kolędniczych

ŻARÓW. W niedzielę 15 stycznia w Żarowskim Ośrodku Kultury odbył się IX Miejsko-Gminny Przegląd Zespołów Kolędniczych. W imprezie wzięło udział 12 zespołów – łącznie ponad 260 osób. Popisom artystów przyglądali się między innymi tamtejsi radni, nie zabrakło też burmistrza Leszka Michalaka. Komisja konkursowa przyznała dwie równorzędne nagrody dla zespołów kolędniczych ze Szkoły Podstawowej w Żarowie oraz ze Szkoły Podstawowej w Mrowinach. Jury nagrodziło też młodych artystów z Przedszkola Miejskiego w Żarowie, a także kolędników ze Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Żarowie. Przyznano również indywidualne nagrody za grę aktorską. Otrzymali je Katarzyna Kovaczi oraz Przemysław Borowski.

Popołudnie z kolędą

BYSTRZYCA KŁODZKA. 15 stycznia, już po raz czwarty, Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zorganizował w kościele parafialnym koncert kolęd. Tym razem kolędowni: schola młodzieżowa z Długopola Zdroju, schola parafialna z Bystrzycy Kłodzkiej, uczniowie ze Społecznego Ogniska Muzycznego w Bystrzycy Kłodzkiej oraz Kameralny Chór Nauczycielski „Chór z gór”, działający przy Gimnazjum nr 1 im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Bystrzycy Kłodzkiej. – Literacko muzykę „opletli” państwo Maria i Wiesław Czermakowie – wspominają Joanna i Waldemar Jacukowie z Akcji Katolickiej, którzy recytowali swoje ciepłe, skłaniające do refleksji wiersze. Każda z występujących grup w różny, atrakcyjny dla ucha sposób zaprezentowała różnorakie kolędy i pastoralki. Koncert zakończono wspólnym wykonaniem „Lulajże Jezuniu”. Po występie odbyła się agapa przy herbach i ciasteczkach.

Rok s. Morawskiej

KŁODZKO I ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE. Mniszki Klaryski od Wieczystej Adoracji w obu klasztorach obchodziły 26 stycznia stulecie śmierci założycielki – matki Marii od Krzyża (Ludwika Morawskiej).

Tym samym rozpoczęły rok jubileuszowy, w którym będą, wraz z wiernymi, więcej modlić się przez wstawiennictwo matki Marii i w intencji rozpoczętego już procesu jej beatyfikacji.

Za sto dni matura

WAŁBRZYCH. Każda z mam dostała od córki różę, ojcowie zatańczyli z nimi pierwszy taniec. Dziewczyny z młodszych klas obsługiwały bawiących się, a przy podziękowaniu rodzicom wzruszeniu nie było końca. Bawiono się przy tańcach

klasycznych (których dziewczyny uczą się w szkole) i współczesnych. To wszystko działo się na studniówce w Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym Sióstr Niepokalanek. Uroczystości rozpoczęły się tradycyjnie Mszą świętą.

Zabawę rozpoczęto polonezem do muzyki z filmu „Pan Tadeusz”



ARCHIWUM SZKOŁY

Słowo naszego Biskupa

ŚWIADKOWIE SŁOWA



Każdego roku 27 stycznia obchodzimy rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i

Brzezince. Zginęło tam ponad milion ludzi: Polaków, Żydów, Romów i przedstawicieli innych narodów. Wszelkie zło powstaje wtedy, gdy ludzie nie chcą słuchać Pana Boga. Kto słucha Boga, nigdy nie jest bankrutem. Nikt jeszcze nie żałował, że słuchał Pana Boga. W czasach Chrystusa było sporo ludzi opętanych przez szatana. Chrystus nauczając, uwalniał takich ludzi od złych duchów, uzdrawiał z różnych chorób. Mówią niektórzy, że dzisiaj nie ma opętań. Rzeczywiście, być może mniej jest opętań cielesnych, ale jest wiele opętań duchowych: opętanie przez grzech, przez różne nałogi: narkotyki, alkohol, żądę pieniędzy, opętanie przez sekty. Jakie wnioski wyciągniemy z dzisiejszego Bożego pouczenia?

WNIOSEK PIERWSZY: bądźmy uważnymi słuchaczami Bożego słowa. Przyjmujemy Boże słowo i rozważamy je w naszych sercach. Uznajmy Chrystusa za naszego najwyższego nauczyciela, mistrza.

WNIOSEK DRUGI: bądźmy głosicielami, przekaznikami słowa Bożego. Nie bójmy się mówić o Bogu w rodzinach naszych. Rozmawiajmy o Nim z dziećmi. Niech na ustach naszych pojawia się zawsze zyciliwe słowo. Czujmy się prorokami, nauczycielami wiary. Każdy z nas winien być w jakimś stopniu prorokiem, nauczycielem.

WNIOSEK TRZECI: pozwalajmy Chrystusowi uwalniać nas od złego ducha. U Niego szukajmy uzdrowienia z naszych różnych opętań. Pomagajmy cierpliwie także innym trwać przy nauce Chrystusa.

BP IGNACY DEC

Musimy być jednością

Czas na działanie



ZDJEŃCIA SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan stwarza nam co roku okazję nie tylko do modlitwy o jedność uczniów Chrystusa, ale także uwrażliwia nas na tę niezwykle ważną i zarazem trudną sprawę, która znajduje się ostatnio w centrum troski Kościoła – uważa biskup Ignacy Dec.

Jak podkreśla ks. Waldemar Pytel z ewangelicko-augsburskiej parafii pw. Trójcy Świętej w Świdnicy, w dialogu ekumenicznym zbyt często unika się odważnego mówienia o różniących nas zagadnieniach. Dzieje się tak, mimo że mamy bardzo dobre doświadczenia związane chociażby z nauką o usprawiedliwieniu. – Wiele trudnych kwestii, jak chociażby problem tzw. małżeństw mieszanych, wciąż pozostaje nierozwiązanych – mówi. – Podobnie jest z tym, co dla nas wszystkich najpiękniejsze, Sakramentem Wieczery Pańskiej (Eucharystią – przyp. red.), którego wciąż nie możemy wspólnie sprawować.

Zdaniem ewangelickiego duchownego, jedną z najpilniejszych potrzeb jest stały, nie tylko okazjonalny dialog. – Cały czas okazuje się, że mamy wzajemnie o sobie błędne mniemanie, wynikające ze zwyczajnej niewiedzy – mówi. Opinię tę potwierdza prawosławny duszpasterz ks. mitrat Eugeniusz Cebulski. Zdaniem

proboszcza parafii pw. św. Michała Archanioła w Sokołowsku koło Wałbrzycha oraz pw. św. Cyryla i Metodego we Wrocławiu, zbyt często poszczególne wyznania chrześcijańskie stawiane są wobec siebie w opozycji. – To spory błąd – mówi. – W ten sposób stajemy się niewiarygodni dla innych ludzi, a to z kolei stwarza ogromne niebezpieczeństwo, związane chociażby z funkcjonowaniem sekt. Wszystkie wysiłki należy kierować ku wzajemnemu zbliżeniu. Jako chrześcijanie musimy być „jednobrzmiący” – podkreśla prawosławny duchowny. Jego zdaniem, potrzeba nam teraz wielkich świadków Jezusa Chrystusa, takich jak Jan Paweł II, którego, jak mówi, można nazwać „nowożytnym Ojcem Kościoła”.

W naszej diecezji mamy niewielkie wspólnoty niekatolickie. Zdaniem Ordynariusza świdnickiego, najbliższe kontakty posiadamy z parafią ewangelicko-augsburską w Świdnicy. – Nieco luźniejsze – z duchownymi prawosławnymi – mówi. – Problem jedności chrześcijan w naszej diecezji nie jest mocno wyeksponowany, gdyż wspólnoty niekatolickie są naprawdę nieliczne. Jest to wyzwanie dla innych regionów Polski, a w szczególności krajów sąsiednich, jak Niemcy, Rosja, kraje skandynawskie,

Wyznania chrześcijańskie nie mogą stać wobec siebie w opozycji, bo przez to stajemy się niewiarygodni dla innych ludzi

i innych regionów świata, w których na co dzień spotykają się chrześcijanie różnych wyznań. Jest potrzebny w dalszym ciągu teologiczny dialog i przede wszystkim modlitwa, w tym nabożeństwa ekumeniczne – dodaje. Również zdaniem ks. E. Cebulskiego, mod-

litwa stanowi klucz do pojednania. – Tylko w ten sposób możemy poradzić sobie z ciężącym na nas wszystkich historycznym bagażem negatywnych doświadczeń – mówi.

– Najlepszą drogą do jedności Kościoła jest dawanie autentycznego świadectwa ewangelicznego życia, jak to podkreślił Jan Paweł II w 1997 r., podczas 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego – zauważa bp Ignacy Dec. Zdaniem ks. E. Cebulskiego, niezwykle cennym osiągnięciem jest to, że pomiędzy różnymi wyznaniami panuje autentyczna chęć dialogu. – Ale dopiero przywrócenie jedności będzie prawdziwym cudem – zaznacza. Ks. W. Pytel podkreśla, że same nabożeństwa ekumeniczne to za mało. – Nie można bez przerwy jeść samego tortu, bo prędzej czy później może to zaszkodzić – mówi. – Musimy zacząć pracować na dole, na płaszczyźnie naszych parafii, bo tylko tak można zbudować trwały fundament pojednania.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

teksty
DOROTA BAREŁA

Po co potrzeb

Sonda

CZYM DLA MNE JEST WSPÓLNOTA ZAKONNA?

S. SYLWIA



– Zawsze mogę liczyć na modlitwę wspólnoty. Codziennie modlimy się w niej za inną siostrę. Te, które wychodzą wcześniej z kaplicy na dyżur, mają świadomość, że siostry wstawiają się za nimi, a gdy coś w ciągu dnia dobrze pójdzie – wiedzą, że to dlatego, że ktoś się za nie modlił.

S. ZOFIA



– Czuję radość, gdy umęczona po wieczornym dyżurze mogę przyjść do wspólnoty, odpocząć psychicznie. Ważne, że inne siostry nie tyle pytają, co u mnie się dzieje, ale po prostu są razem ze mną. I mogę liczyć na ich pomoc, gdy np. poproszę o zastępstwo.

S. JEREMIASZA



– Najlepiej dostrzegam, jak bardzo brakuje mi siostr, gdy wyjeżdżam lub kiedy przychodzę po całym dniu z dyżuru u dzieci. Pomaga mi ich podejście do siebie nawzajem i śmiech, którym przezwyciężamy część problemów. Wiem, że wspólnota jest moją rodziną.

Bo siostra zawsze z nami jest

To, co zauważa się w klasztorze siostr św. Józefa, to radość. „Pracujemy z dziećmi, a więc tak musi być” – wyjaśniają zakonnice.

– Co prawda dziewczyny, które niedawno przyszły do nas pomagać przy maluchach, bały się wejść do klasztoru. „Bo tu są zakonnice, grube mury, furta i ciemno, a siostra przy drzwiach na pewno zapyta, do kogo i po co” – kontynuuje żartobliwodobitnym tonem s. Marit Kot, dyrektor prowadzonego przez józefitki Specjalnego Ośrodka Wychowawczego dla Dzieci w Polanicy Zdroju.

Zabawa w policjanta i złodziei

Znajdujący się na terenie klasztoru siostr św. Józefa ośrodek podlega starostwu powiatu kłodzkiego. Osiemnaście siostr i siedemnastu pracowników świeckich opiekuje się tu 98 dziećmi ze szkoły podstawowej i gimnazjum.

– Dzieci przebywają u nas przez cały rok – wyjaśnia s. Marit. – Tu chodzą do szkoły, uczestniczą w zajęciach wyrównawczych, logopedycznych, korekcyjnych, rewalidacyjnych, uczą się wykonywania obowiązków i...

– Bawimy się w dom, siostra czyta nam bajki – wyjaśnia dziewięcioletnia Ania z grupy młodszych dziewczyn.

– I w policjanta oraz zło-

dzieci – przekrzykuje wszystkich Dagmara (14 lat). – Najpierw siostra jest policjantem, a później każde z dzieci.

A praca tutaj nie zawsze jest łatwa. – W młodszych grupach dokucza monotonia: aby czuć się bezpiecznie, dzieci muszą mieć stały program dnia – wyjaśnia s. Jeremiasza, wychowawczyni chłopców. – Wspierają mnie za to dobrym słowem, od nich uczę się otwartości i zaufania.

– Myślałam, że z poczucia bezradności zapłacę się na śmierć – s. Marit wspomina początki w Ośrodku. – Nie potrafiłam im pomóc, zapanować nad grupą. A chłopcy starali się mnie pocieszyć, wyjaśniając, że przy mnie nie rozrabiają aż tak mocno, jak przy mojej poprzedniczce...

– Zachowanie przynoszą z domu, a wpływać można na nich jedynie „małymi kroczkami” – opowiada s. Sylwia, wychowawczyni starszych chłopców. – „Jak na mamę tato ryczał, to na siostrę nie mogą?” – pytają. A ja im wtedy odpowiadam: a czy ja na ciebie krzyczę?

Chodź się przytul

S. Sylwia jest zadziwiona tym, jak na poślizgnięcie

się kolegi na śniegu zareagował chłopak, który najchętniej go „okładał”. „Chodź się przytul” – zaproponował, chociaż chłopcy z gimnazjum zazwyczaj nie okazują sobie uczuć.

– Albo ostatnio, gdy robiliśmy zamiast spać... – włącza się do rozmowy s. Zofia, wychowawczyni młodszych chłopców. – Zaproponowałam, by – jeśli mają ochotę w nocy szaleć – przychodzili do mnie, to dam im jakąś fizyczną pracę. Na drugi dzień zgłosił się Dawid. Myślałam, że go uściskam z radości...

Najbardziej jednak wzrusza zaufanie dzieci.

– Gdy rysują Wigilię w swoim domu, zazwyczaj gdzieś z boku kartki umieszczają zakonnice. Bardzo lubią świeckich pracowników, ale z problemami częściej przychodzą do nas – wyliczają józefitki.

– Dlaczego? Najlepiej obrażuje to zdanie, które ostatnio powiedzieli mi starsi chłopcy – wyjaśnia s. Sylwia. – „Nie musi siostra cały czas czuwać przy nas, ale ważne, że zawsze do nas wróci. Bo my wiemy, nawet wtedy, gdy siostra idzie do siebie, że siostra z nami jest”.



DOROTA BAREŁA

ne są zakony?



O. JERZY BAKALARZ

Z drugiej strony klauzury

Za krat dobiega ich głos podczas Mszy św. w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Ząbkowicach Śląskich. Przez kratę rozmawiają w czasie spotkań w klasztornej rozmównicy. Ta krata – paradoksalnie – nie dzieli, ale łączy je ze światem.

Do ząbkowickich Mniszek Klarysek od Wieczystej Adoracji zwracają się z prośbą o modlitwę osoby świeckie i duchowne z Polski, Kresów Wschodnich, a także z Holandii, USA, Wybrzeża Kości Słoniowej... Przychodzą, zostawiają kartki, dzwonią, piszą listy i e-maile z intencjami o zdrowie, pracę, nawrócenie, uwolnienie z nałogów...

– A my ofiarujemy za nich codzienny Różaniec, Koronkę do Miłosierdzia Bożego; każda z sióstr modli się w tych intencjach podczas adoracji i innych modlitw indywidualnych, ofiaruje swoje wyrzeczenia, problemy, słabości i choroby – wyjaśnia s. Maria Agnieszka.

Mojżeszowe dłonie

Gdy klaryski modlą się w intencji konkretnych rekolekcji,

ktos inny zajmuje się prowadzeniem nauk. Gdy powierzają Bogu prośby naszego Biskupa (np. tworzenie seminarium), osoby z kurii zabiegają o wprowadzenie konkretnych planów w życie.

– Jesteśmy jak ręce Mojżesza, które – nieustannie wzniesione do góry – zapewniały wygraną z Amalekitami – tłumacza. – Kościół potrzebuje takich rąk, aby wygrać walkę duchową, która jest toczona wszędzie tam, gdzie rodzi się dobro.

Szczególnym charyzmatem sióstr jest adoracja dziękczynna za wszelkie dobro, jakie Bóg dokonuje w świecie, i wynagrodzenie za to, że tak mało wszyscy dziękujemy.

– Jesteśmy tak samo potrzebne innym ludziom jak oni nam – podkreślają mniszki. Razem przecież idziemy do nieba.

– Ogromnym znakiem Opatrzności są dla nas osoby, które wspomagają nas ofiarą, cierpieniem i modlitwą. – wyjaśnia s. Agnieszka. – Cieszymy się z ich troskliwości: kwiatów i koszy jabłek zostawianych przed klauzurą, pieniędzy, dzięki którym udało nam się wyremontować dach, a teraz wymieniamy oświetlenie w kościele i planujemy w nim kolejne prace...

Mniszki, podczas trwającej non stop adoracji, modlą się za cały świat. Nawet teraz, gdy Ty pochylasz się nad tym artykułem, wstawiają się także za Ciebie przed Najświętszym Sakramentem

Mniszki w sieci

Klaryski, mimo że żyją za klauzurą, potrafią błyskawicznie połączyć się ze światem.

Internet to narzędzie, dzięki któremu coraz częściej rozmawiają z innymi.

– Ludzie proszą tą drogą o wyjaśnienie problemów, o które nie chcą pytać w parafii – mówi s. Agnieszka, której zada-

niem jest m.in. odpisywanie na e-maile. – Pytają, jak wygląda formacja zakonna, niekiedy nieśmiało zastanawiają się nad własnym powołaniem. Staram się ich wtedy zachęcić do ufności i otwartości wobec Boga, tłumacząc, że On obdarza każdego z nas takim zadaniem życiowym, byśmy mogli być szczęśliwi.

S. Agnieszka jest szczególnie pod wrażeniem e-maili, które otrzymuje od ludzi pogubionych życiowo: narkomanów, satanistów.

– Niekiedy są to tylko słowa: potrzebuję pomocy. Bez zwrotnego adresu, bez wyjaśnień – mówi. – Zwracam się wtedy do Jezusa z prośbą za nich: jeśli nawet tylko ten jeden moment pisania e-maila jest zwróceniem się o pomoc, to żeby to Chrystus przyjął.

MNISZKI KLARYSKI Z ZĄBKOWICZ

■ ich charyzmatem jest adoracja Eucharystii w duchu dziękczynienia

■ pod ich patronatem powstaje obecnie Eucharystyczna Straż Honorowa (chętni mogą zgłaszać się do sióstr)

■ przy ich kościele istnieje wspólnota Franciszkańskiego Zakonu Świeckich

■ organizują dwa razy do roku dzień skupienia dla dziewcząt,

■ można do nich przyjechać na indywidualny dzień skupienia

■ wyszywają ornaty, bieliznę liturgiczną, która później służy w naszych kościołach, haftują sztandary

■ w ich kościele odprawiane jest nabożeństwo ku czci Bożego Miłosierdzia – 13. dnia każdego miesiąca o godz. 15.00

■ udzielają pomocy przychodzącym do furty potrzebującym, na ile tylko mogą

Szerzej o ich działalności na stronie: www.klaryski.zabkowice.diecezja.swidnica.pl/menu.htm

Dziękczynienia i prośby można przysyłać na adres:

klaryski_zce@onet.pl

lub: ul. Grunwaldzka 8,

tel. 074 815-17-81

lub ul. Łukasieńskiego 34,

57-300 Kłodzko.

Osobom, które chciałyby pomóc siostrom w prowadzonych obecnie remontach kościoła, podajemy numer konta: 7710205138000094020 0556449

Trwają przygotowania do pielgrzymki

Propozycje zmian



KS. ROMAN TOMASZCZUK

– W historii pieszych pielgrzymek na Jasną Górę tak już jest, że ledwo skończy się jedna, już zaczyna się przygotowywanie następnej – wyznaje ks. Romuald Brudnowski.

Wałbrzyscy pallotyni i „Ludzie Jana Pawła II” mają konkretne plany zmian w organizacji i prowadzeniu świdnickiej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. – Została mi przekazana lista pomysłów i inicjatyw oraz zgłoszono czternaście osób gotowych do konkretnej pomocy w pielgrzymkowych służbach. Jest już także szef pielgrzymkowej logistyki – cieszy się główny przewodnik.

Wałbrzysianie proponują, by ich grupa wychodziła na pielgrzymkę z Wałbrzycha (dotychczas dojeżdżali do Świdnicy). Tak więc już 31 lipca ruszaliby na pątniczy szlak. – Start planują z kościoła Świętego Krzyża na Podzamczu. Lepszą propozycją wydaje się centralny kościół Wałbrzycha – śś. Aniołów Stróżów – sugeruje ks. Brudnowski. – Gospodarz parafii, ks. prałat Bogusław Werwiński, odpowiedział na pomysł entuzjastycznym „tak!”. Do tego u Aniołów Stróżów posługuje ks. Robert Begierski, doświadczony przewodnik, a teraz jeszcze duszpasterz aka-

demicki. Pierwsza baza noclegowa przypadła by na Świdnicę – planuje.

Co jeszcze? Trzeci dzień pielgrzymki, dla Wałbrzycha czwarty, upłynąłby pod znakiem sługi Bożego Jana Pawła II.

Poza tym z myślą o sierpniowej drodze Julian Gola, komendant Maltańskiej Służby Medycznej na naszym terenie, zorganizował dwa kursy pierwszej pomocy, przeprowadzone przez profesjonalnych instruktorów. Odbyły się one w Kudowie Zdroju Czermej oraz w Kamieńcu Żąbkowickim. Łącznie przeszkolono 46 osób.

I jeszcze jedno: – Wychodząc naprzeciw licznym głosom księży przewodników i samych pielgrzymów, spróbujemy w tym roku dojść na Jasną Górę już dziewiątego sierpnia, czyli dzień wcześniej. W tej chwili wszystko zależy od „pertrakcji” z przeorem Jasnej Góry – kończy.

Nie wiadomo w tej chwili, czy w ramach udoskonalenia naszej pielgrzymki znajdzie się w niej miejsce dla grupy pokutnej. Pielgrzymi mają takie oczekiwania, jest ksiądz, który zgodziłby się taką grupę poprowadzić. Brakuje już tylko zgody głównego przewodnika. O decyzji poinformujemy naszych Czytelników. **XRT**

**Pani
Jasnogórska
Królowa
Polski**

W trosce o piękno katedralnego śpiewu

Żeby być bliżej Boga

Są momenty, kiedy zamiast potężnego śpiewu chóru chcę się usłyszeć delikatną harmonię zespołu kameralnego. W katedrze to pragnienie będzie można zrealizować.

Co może zdziałać kilkunastu śpiewaków pod dyktando doświadczonych muzyków? Wiele, jeśli są przygotowani muzycznie, mają dobre, młode głosy i wielką pasję muzykowania.

Od kilku miesięcy tworzy się

Zespół Wokalny Katedry Świdnickiej. Obok czcigodnego Chóru Katedralnego, młodzi muzycy pragną włączyć się w kształtowanie atmosfery liturgii w biskupim kościele. – Są takie utwory, są takie momenty podczas celebracji liturgicznych, są takie okoliczności, które domagają się delikatnego podkreślenia, wybrzmienia, które może zrodzić się tylko w niewielkim zespole śpiewaków – tłumaczy genękę nowej formacji Bogusław Janas, katedralny organista. – Nasz chór porusza słuchaczy majestatem i dostojnością. Natomiast młodzi śpiewacy chcą to czynić poprzez finezję i precyzję śpiewu.

Brakuje jednak

jeszcze kilku głosów, które umocniłyby istniejącą trzynastkę. – Mamy gorącą prośbę do pasjonatów muzyki, którzy są przygotowani muzycznie, by wsparli nasze dzia-

łania – mówi Karol Szeredi, absolwent Poznańskiej Akademii Muzycznej. Spotykamy się raz w tygodniu, w każdy wtorek o godzinie 19.00, w sali na I piętrze domu przy placu Jana Pawła II 2 w Świdnicy.

– Przygotowanie ambitnego repertuaru to świetna okazja, żeby rozwijać się muzycznie – przekonuje Marta Moneta. – Panuje tu zupełnie inna atmosfera niż w szkole muzycznej. Jesteśmy zżyci ze sobą. W niewielkim gronie łatwiej zawiązują się ciepłe relacje. Warto spróbować!

– Trzeba dodać – uzupełnia Renata Krzemień – że muzykowanie dla Pana Boga nie się ze sobą dodatkowe korzyści, przecież kto śpiewa, ten dwa razy się modli – kończy z uśmiechem.

– Czasami panuje stereotyp, że śpiewanie w kościele jest powodem do wstydu. Dla młodych dodatkową barierą może być wiek chórzystów. Kiedy zasmakuje się kościelnego śpiewu z nami, na pewno pokona się te uprzedzenia – dołącza się do grona zachęcających Monika Koch.

Liturgia

jest dziełem Boga i człowieka. Czy znajdą się świdniczanie i mieszkańcy okolicznych miejscowości, którzy podejmą niezwykłą przygodę współpracy z Panem Bogiem? Jest ku temu bardzo dobra okazja. Zatem, do zobaczenia we wtorek o 19.00.

DYR

**Oni już śpiewają,
czekają jednak
na wsparcie!**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Rozmowa z posłem

Rodzina rodzin

Rozpoczynamy prezentację cyklu wywiadów z parlamentarzystami naszej diecezji. Raz w miesiącu chcemy zaprezentować sylwetkę kolejnego z nich oraz zapytać o opinie na tematy ważne dla społeczności naszego Kościoła diecezjalnego. Zapraszamy Czytelników do przesyłania pytań, które, Waszym zdaniem, powinniśmy zadać naszym przedstawicielom w sejmie i senacie. Zaczynamy od **Giovanni Romana**, z którym rozmawia ks. Roman Tomaszczuk.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: *Panie Pośle, jak Pan ocenia kondycję rodzin naszego regionu?*

GIOVANNI ROMAN: – Problem rodziny ma wydźwięk krajowy. Poprzednie władze polityczne nie dbały o rodzinę, nie tylko u nas, ale i na pozostałym obszarze naszej ojczyzny. Stworzone prawo i ogłoszone ustawy nie promują rodziny. Odnosi się wrażenie, że liczy się tylko społeczeństwo jako ogół, natomiast jednostka nie gra żadnej roli. A przecież naród to rodzina rodzin. Trzeba nam zrozumieć na szczeblu władzy państwowej, że rodzina jest czymś najbardziej wartościowym. Dzięki niej kolejne pokolenia Polaków będą wspaniałymi ludźmi albo poprzez nią młodzi stawać się będą moralnymi karłami. Wychowanie powinno dokonywać się w duchu katolickim, ten kierunek jest najbardziej właściwy.

A co z tymi Polakami, dla których katolickie, a nawet chrześcijańskie wartości w wychowaniu nie są priorytetowe?

– Szanuję wartości religijne każdego wyznania. Dla mnie jako katolika mój system wartości jest wyznacznikiem działań także politycznych. I nie chcę z tego rezygnować. Natomiast jestem przekonany także o tym, że ludzie wyznający inne religie, albo bezwyznaniowi, gdy tylko będą wierni swemu sumieniu i zasadom swej wiary, na pewno docenią także rozwiązania (np. prawne), których źródłem jest na przykład nauka społeczna Kościoła. Na polu tworzenia państwa zatroskanego o rodzinę jest możliwa współpraca wielu środowisk, także religijnych.

Krytycznie ocenia Pan poczynania poprzedników z Wiejskiej, te dotyczące polityki rodzinnej. Myśli Pan, że potencjał tkwiący w parlamencie V kadencji zagwarantuje trwa-



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

GIOVANNI ROMAN

urodzony 3 maja 1961 r. w Świdnicy. Wykształcenie wyższe, z zawodu jest ekonomistą. Wybrany z listy Prawa i Sprawiedliwości w 2 okręgu wyborczym w Wałbrzychu, liczba głosów: 4373. Był prezesem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Świdnickiej. Za najważniejsze wartości dla siebie jako polityka uważa uczciwość, odpowiedzialność i wiarę. Wyznaje, że lubi korzystać z sejmowej kaplicy, bo oparcie w Bogu daje mu większą pewność w wierności swojemu sumieniu. Wyjaśniając swoje imię mówi: – Mój dziadek walczył w armii Andersa i brał udział w bitwie pod Monte Cassino. We Włoszech poznał Włoszkę, w której się zakochał i przywiózł ją do Polski. W konsekwencji moje imię jest pamiątką włoskiego pradziadka. A włoskie korzenie pielęgnujemy przede wszystkim przez włoską kuchnię. ■

lę i korzystną dla rodziny zmianę systemu prawnego?

– Myślę, że jest na to szansa. Chociaż, jak przekonujemy się ostatnio, nie będzie to łatwe z powodu napięć wewnątrz parlamentu, ale i dlatego, że zaniedbania wobec rodziny są tak duże, że dobre prawo nie wystarczy, by jej pomóc. Potrzebne są także konkretne środki finansowe i właściwe programy wspierania rodziny. Trzeba nam także zrozumieć, że sprawa rodziny powinna jednoczyć wszystkie siły polityczne. Chcemy współ-

Nieporozumieniem jest promowanie wyłącznie rodzenia dzieci. Konieczne trzeba jeszcze pomóc te dzieci wychować – mówi Giovanni Roman

pracy z każdym, kto w tym względzie wykaże się roztroprnymi pomysłami. Jednak czerpiąc z doświadczenia ziemi wałbrzyskiej, wyrażam przekonanie, że nieporozumieniem jest promowanie wyłącznie rodzenia dzieci. Konieczne trzeba jeszcze pomóc te dzieci wychować. Mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić do tego, że wychowanie w rodzinie będzie wspierane także przez właściwe rozwiązania systemowe: w edukacji, w kulturze, w sądownictwie i na innych poziomach życia społecznego, które mają wpływ na jakość naszego człowieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że trwała i tzw. tradycyjna rodzina jest podstawą dla kształtowania wspaniałych pokoleń Polaków.

Parlamentarzyści optujący za państwem opiekuńczym są realną siłą w Polsce?

– Najpierw uwaga: państwo opiekuńcze nie powinno zajmować się rozdawnictwem. Każde rozdawnictwo doprowadza do patologii i wynaturzenia. Potrzebne są mechanizmy, które będą zachęcały do rozwoju rodziny. Mam nadzieję, że ten parlament skutecznie przeprowadzi konieczne reformy zmierzające do tego, by polskie rodziny z ufnością spoglądały w przyszłość.

Czy to właśnie kwestie związane z rodziną są dla Pana priorytetowe w działalności poselskiej?

– One są na pierwszym miejscu. Ale chcę pamiętać także o tym, że nerwem każdego regionu jest komunikacja. Startując w wyborach parlamentarnych, nie miałem pojęcia o skomplikowanych procesach legislacyjnych, które warunkują np. działalność gospodarczą, budowę dróg itp. Warto więc uporządkować i uprościć prawo w tym względzie. Wówczas inwestycje będą szybciej i efektywniej realizowane. ■



PANORAMA PARAFII

Polanica Zdrój – parafia Matki Bożej Królowej Pokoju

Poczuć się jak rodzina

Poznanie Biblii łączy się tu z zabawą, podczas rekolekcji młodzież pływa kajakiem lub wędruje po górach, a co miesiąc na spotkanie charyzmatyczne zjeżdża do świątyni około stu osób.

– Czy zna pani dowcip o tym, jak Jasiu uczył się biologii? – pyta mnie na początku rozmowy o. Krzysztof Kulhawiec, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Pokoju w Polanicy. – Otóż Jasiu przeczytał tylko lekcję o robakach, a nauczycielka zapytała go o słonia. „Słoń jest duży, ma cztery nogi, ogromne uszy i trąbę, podobną do robaka – odpowiada Jasiu. – A robaki dzielimy na...”. – Tak samo my – o czymkolwiek byśmy nie mówili, będziemy rozmawiać o duchowości sercańskiej – podsumowuje o. proboszcz.

Tutejsze wspólnoty, a nawet sama architektura kościoła są mocno związane z duchowością Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi oraz Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu Ołtarza, które prowadzi tę parafię. Działają tu, typowe dla sercanów, Dziecięco-Młodzieżowy Ruch Młodzi Najświętszych Serc. Należące do niego dzieci (ok. 20) przychodzą na plebanię bawić się, a przy okazji czytają niedzielną Ewangelię i poszerzają wiadomości o Piśmie Świętym.



ZDJEŃCIA DOROTA BAREŁA

– Łączymy tu przyjemne z pożytecznym, dzięki czemu dzieci chętniej chodzą na spotkania – wyjaśnia o. Krzysztof. – Równocześnie uczymy, że najważniejsze to umieć przebywać z kimś, poświęcić dla niego swój czas. Taka jest nasza duchowość.

Młodzież ze wspólnoty (ok. 10 osób) raz w miesiącu spotyka się na dniu skupienia, podczas którego uczy się, jak razem spędzać czas, a największą frajdą okazuje się... wspólne gotowanie lub odśnieżanie. Rekolekcje wakacyjne odprawiają na obozie wędrownym, rowerowym lub spływie kajakowym. Biorą wtedy udział we Mszach św. pod gołym niebem, w kręgu biblijnym, sercańskiej wynagradzającej adoracji; odmawiają brewiarz.

Dorośli (ok. 15 ludzi) raz w tygodniu spotykają się na modlitwie



Odnowy w Duchu Świętym. A raz w miesiącu zjeżdżają się tu charyzmatycy z Kotliny Kłodzkiej (80 do 100 osób), by wziąć udział w spotkaniu, Mszy św. o uzdrowienie i służyc modlitwą wstawienniczą. Są tu też dwie róże Żywego Różańca, siedmiu ministrantów i czterech lektorów.

– Zgodnie z naszym charyzmatem, dbamy o odprawianie adoracji – mówi proboszcz. – W piątki o godz. 20 (latem o 21) parafianie spotykają się na modlitwie w kaplicy adoracyjnej, której budowa jest ściśle związana z naszą duchowością.

Od maja do października, 13. dnia każdego miesiąca, gdy się ściemni (godz. 21), wyrusza po nabożeństwie fatimskim procesja ze świecami.

DOROTA BAREŁA

Adres parafii: ul. Staffa 41, 57-320 Polanica Zdrój tel. 074 868 17 86



O. KRZYSZTOF KONRAD KULHAWIEC

Święcenia kapłańskie przyjął 27. 05. 1995 r. we Wrocławiu, w latach 1995–1996 pracował w kurii diecezji drohiczyńskiej, od 1996 do 2000 r. – w parafii Chrystusa Króla w Polanicy, a od 2000 r. jest proboszczem parafii Matki Bożej Królowej Pokoju w Polanicy.

Po lewej: **Zanim wzniesiono świątynię parafialną, nabożeństwa odprawiano w kaplicy św. Antoniego.** U góry po prawej: **Kościół został zbudowany w latach 1982–1989**

ZDANIEM PROBOSZCZA

U nas, jak w większości małych miejscowości, nie ma perspektyw dla młodych. Dlatego wyjeżdżają uczyć się do większych miast lub pracować za granicę. Ja mam najcudowniejszych parafian na świecie: mają dobre serca, są życzliwi i z chęcią pomagają innym. Dowodem na to, oprócz działalności wspólnot, jest choćby akcja sprzed trzech lat, gdy tak chętnie przynosili na plebanię wszelki niepotrzebny sprzęt, by przekazać go potrzebującym. Albo zaangażowanie podczas dyżurów przy sprzątanii kościoła – by wyglądał on jak najładniej – i wiele, wiele innych, podejmowanych przez nich działań.

Parafia liczy 1100 osób, z czego średnio 30 proc. chodzi do kościoła. Na jej terenie znajdują się szkoła podstawowa i gimnazjum Stowarzyszenia Edukator. Co roku, z okazji odpustu, parafianie przygotowują zabawę. Gotują bigosy, kielbasy, ciasta, organizują konkursy, zapraszają kapelę. A przed każdymi świętami pamięta się tu o potrzebujących. To do nich trafiają pieniądze z założonej specjalnie na ten cel skarbonki. Wszystko po to, byśmy poczuli się jak jedna wielka rodzina.

Zapraszamy na Mszę św.

- Dni powszednie – godz. 17 (latem), godz. 18 (zimą)
- Dni świąteczne – godz. 9.30, 12, 19